

AKADEMIA BATMANA

Moja pierwsza wędką spławikowa

– poradnik wędkarski dla łowiących metodą pełnego zestawu



„Wiadomości Wędkarskie”

2009

opracowanie Józef Wróblewski

Drodzy batmani!

Pierwsze wędkarskie kroki nad wodą są zawsze trudne. Nie jest łatwo opanować wędkę, zestaw często się płacze, ryba łąduje w krzakach. Ręce drżą z emocji. Nie martwcie się, nawet największy mistrz tak właśnie zaczynał. Najważniejsze, że połknęliście wędkarskiego bakcyła, że trawi Was łowiecka gorączka, która każe Wam wstawać skoro świt i tkwić godzinami na zasiadce w trzcinach. Nasza rada – gdy zaczynacie dopiero wędkarską przygodę, sięgnijcie po bata. To proste wędzisko teleskopowe i nieskomplikowany zestaw ze spławikiem stanowi esencję wędkarskiej frajdy i nieskrępowanej zabawy. Może na początku trudno poznać wszystkie niuansy tej metody, może trudno w kilka dni nauczyć się poprawnego zawiązywania haczyka, ale nie martwcie się – zacznijcie łowić bez obaw o to, że bat jest zbyt skomplikowany, bo z pewnością poradzicie sobie bez specjalnego instruktaza. Gdy jednak zapragniecie poszerzyć swoją wiedzę, sięgnijcie po nasz przewodnik. Wyjaśni on wiele wątpliwości, podpowie, jakie wędzisko wybrać, jaki spławik. Dowiecie się, jak skonstruować zestaw, jak przygotować zanętę, jak sobie poradzić w rzece, a jaką taktykę obrać w jeziorze. Nauka wędkowania jest najskuteczniejsza wtedy, gdy każdy z Was będzie mógł rozwijać swoje umiejętności pod opieką nauczyciela, opiekuna, mistrza. Dlatego „Wiadomości Wędkarskie” są inicjatorem ogólnopolskiej akcji Akademia Batmana. Być może zajęcia którejs z szkółek odbywają się w Waszej okolicy? Jeśli tak, to zapraszamy do Akademii Batmana. Jesteśmy pewni, że tym razem nauka będzie dla Was źródłem prawdziwej radości.



Rozdział I: Wybór odpowiedniego bata i zestawu wędkowego

Co to jest „bat”?

W zależności od sytuacji możemy tym słowem określać wędzisko, innym razem metodę wędkarską. Najogólniej rzecz biorąc, „bat” to potoczne i synonimiczne określenie „metody pełnego zestawu”, czyli takiej metody, w której wykorzystuje się wędzisko z zestawem spławikowym równym jego długości.

W tak rozumianej metodzie konstrukcja wędziska może być różna, nie musi to być koniecznie teleskop. Są przecież wędziska do tej metody specjalnej konstrukcji, w której część elementów jest teleskopowa, część zaś, podobnie jak w klasycznej tyczce, dokładana. Z drugiej strony 9- czy 10-metrowa tyczka z amortyzatorem, do której zamontujemy pełny zestaw, czyż nie będzie w tym przypadku batem? Z pewnością będzie, choć raczej niewygodnym – bez względu bowiem na budowę wędziska istotne jest, by miało ono właściwą dla tej metody szczytową akcję i odpowiednią dynamikę, umożliwiającą prawidłowe i nie powodujące splątań zarzucanie zestawu. Tyczka, wędzisko raczej sztywne, takiego komfortu jak wędzisko zaprojektowane specjalnie do tej konstrukcji raczej nie zapewni. Innego rodzaju hybrydą jest teleskop z zamontowanym amortyzatorem gumowym.

Wady

Bat ma wady – jak niemal wszystkie metody, bowiem każda z nich jest kompromisem pomiędzy tym, jakie ryby chcielibyśmy łowić, a tym, jakie możemy łowić. Tak więc bat ma wady – a w zasadzie dwie podstawowe.

Limitowana odległość wędkowania – ponieważ nie mamy kołowrotka, dlatego dystans wędkowania nigdy nie będzie dłuższy, niż sumaryczna długość wędziska i żyłki pomniejszona o zaznaczony na zestawie grunt. Wbrew pozorom jest wiele łowisk, które pozwalają na wędkowanie batem, nawet

stosunkowo krótkim, gwoi ścisłości trzeba jednak zaznaczyć, że wiele łowisk będzie poza naszym zasięgiem.

Ograniczona możliwość holowania dużych ryb – brak kołowrotka, a tym samym niemożność oddawania żyłki podczas holu, w zasadzie przekreśla możliwość wyholowania dużych ryb. Pragnę jednak zwrócić uwagę, że to, co można wyholować za pomocą mocnego bata i zestawu zestrojonego z dobrze dobranych elementów, daleko przekracza oczekiwania wielu wędkarzy, nie tylko początkujących. O ile jeszcze dekadę czy dwie nie było w przedziale wagowym 1–2 kilogramy, a brzany i karpie powyżej tej wagi uznawano za ryby „nie do wyjęcia”, dzisiaj ta bariera została dawno pokonana i możliwe jest łowienie ryb dużo większych. Współczesne żyłki są doskonalsze niż te sprzed lat, poprawiła się także jakość wykonania oraz moc wędzisk teleskopowych – a przynajmniej tych, które określane są

jako „power”. Ich konstrukcja pozwala na dużo większe obciążenia niż klasycznych batów. Trzeba jednak mieć świadomość, że holowanie dużych ryb na bata to wyzwanie dla naprawdę doświadczonych wędkarzy, nie wystarczy sama moc sprzętu. Bezceremonialne siłowanie się z rybą niemal zawsze kończy się zerwaniem zestawu.

Zalety

Nie ma kołowrotka! Czasami ten tak bardzo przydatny przyrząd potrafi być bardzo uciążliwy, trudny w obsłudze (przede wszystkim dla początkujących, choć i zaawansowani wędkarze mają z nim czasami problemy). Można skupić się na wędkowaniu.

Bat jest uniwersalny – nie ma drugiej tak elastycznej metody, która w zależności od elementów składowych (wędzisko plus zestaw) dałaby skuteczne narzędzie połowu niemal w każdych warunkach.



Mówiąc o elastyczności, mam na myśli i ten fakt, że rynek wędkarski oferuje dziś wędziska w przedziale od 1 do 12 metrów. Patrząc na ten przedział, można zadać pytanie o jego sens – jest on jednak głębszy, niż się na pozór wydaje. Po pierwsze – zarówno wędziska ekstremalnie krótkie, jak i te najdłuższe przeznaczone są głównie do zastosowania w wędkarstwie wyczynowym. W sporcie spławikowym bat odnalazł swoje miejsce już dawno. Konstrukcja tych wędzisk to głównie zaawansowane konstrukcje grafitowe, które powodują, że wędziska te są niezwykle lekkie i mają dynamiczną, szczytową akcję. Wyśrubowane parametry powodują, że jest to drogie sprzęt, ponieważ jednak zainteresowanie wędkarstwem wyczynowym w Polsce w ostatnich kilku latach rośnie, dlatego bez problemu znajdziemy odpowiedniki tego sprzętu w umiarkowanych cenach.

Środek tego przedziału, pomiędzy 5 a 8 metrów, zajmują wędziska najbardziej przydatne w wędkowaniu rekreacyjnym. Znajdziemy tu zarówno wyrafinowane konstrukcje, zachwycające harmonijną akcją i niewielką wagą, jak i modele klasy ekonomicznej. Ważna uwaga – im bardziej zaawansowany jest model wędziska, tym większego wymaga doświadczenia; nieostrożne obchodzenie się z wędziskiem tej klasy łatwo może doprowadzić do uszkodzenia. Dla początkujących dobre są modele wzmocnione, umożliwiające siłowy hol, odporne na bezceremonialne traktowanie. Najdłuższe wędziska nadają się już do bardzo zaawansowanych zastosowań (np. do metody „franglaise”, czyli do wędkowania z zestawem wykorzystującym spławiki typu waggler).

Nie ma jednak rzeczy idealnych. Ogólnie rzecz biorąc: im dłuższe wędzisko, tym większe komplikacje. Zarzucanie staje się kłopotliwe, luz żyłki staje się bardzo dokuczliwy, nawet minimalny wiatr powoduje trudności z utrzymaniem właściwego kontaktu ze spławikiem.

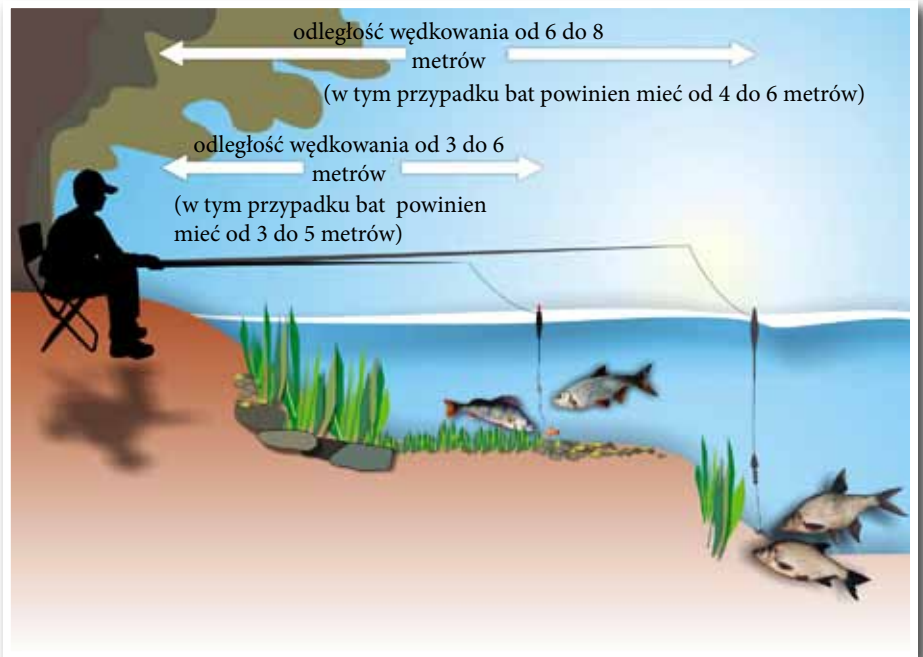
Bat jest nieskomplikowany – tylko wędzisko i zamocowany do szczytówki zestaw, reszta zależy od zręczności wędkarza i jego doświadczenia. Trzymając bat w rękę, trudno popełnić jakieś szczególne błędy, takim sprzętem manewruje się łatwo i przy odrobinie wprawy płynnie.

Bat jest szybki – szybkie zarzuty „przez głowę”, możliwość błyskawicznego przetrzucania zestawu w miejsce żerowania ryb, szybki hol, często wprost do ręki – to zalety bata. I choć z pewnością tyczka ze skróconym zestawem jest bardziej precyzyjna, to jednak w łowiskach z dużą liczbą małej i średniej ryby (ok. 150–200 ryb łowionych w ciągu 3 godzin) wszystkie zalety tyczki ulegają szybkości bata.

Bat jest przyjemny – trudno to opisać, tego trzeba doświadczyć...

Sprzęt

Idealny bat to lekkie wędzisko, sztywne, o harmonijnej szczytowej akcji, jednak tak skonstruowane, by w czasie holu ugięto się progresywnie w zależności od wielkości ryby. Powinno być przy tym na tyle mocne, by nie pękło z byle powodu. Długość? Uniwersalny bat powinien mieć długość



Zasada dobierania odpowiedniej długości wędziska do warunków na łowisku

ok. 6 metrów. Takie wędzisko pozwoli wędkarzowi odnaleźć się w większości sytuacji wędkarskich, z którymi może mieć do czynienia początkujący wędkarz – węd-



karskie pomosty, umocniony brzeg jeziora z niezbyt szerokim pasem trzcin; takie wędzisko będzie też nadawać się do łowienia w zatokach, wśród grążeli. No i żeby było tanie... Aktualna sytuacja rynkowa powoduje, że wędzisko tej długości w wersji ekonomicznej będzie kosztować ok. 100 zł, a w wersji zaawansowanej – tu ceny zaczynają się będa od ok. 300–400 zł.

Rada podstawowa – nie kupujmy wędki „na oko”, nie oceniamy jakości po wyglądzie. Co tak naprawdę się liczy?

Ciężar wędziska – wielu wędkarzy sugeruje się przede wszystkim wagą wędziska, jaką można

znaleźć w katalogach firmowych. I tu jednak zalecałbym ostrożność, ten parametr może być jedynie pomocniczy. Dlaczego? Waga to tylko jedna z podstawowych cech, musi być jednak powiązana z akcją wędziska. Wbrew pozorom lekkie wędzisko można wyprodukować stosunkowo łatwo, nawet wtedy, gdy producent ma do dyspozycji węgiel o niższym module, czyli niższej jakości – wystarczy zmniejszyć udział żywicy w macie węglowej. Jej rola jest jasno określona – spaja matę węglową i wzmacnia konstrukcję wędziska. Sam węgiel bowiem należy do materiałów kruchych i bardzo podatnych na złamanie. To głównie od żywicy zależy, czy wędzisko jest odporne na trudy wędkowania, przypadkowe uderzenia itd. Żywica ma jednak poważną wadę – jest ciężka. Jeśli zatem blanki wędziska będą wykonane w technologii tzw. „suchej maty”, z mniejszym udziałem żywicy, która w procesie produkcji zostanie wyciśnięta, będą miały fantastycznie niską wagę, lecz będą wymagały dużej ostrożności w czasie wędkowania. Ponadto ich akcja, w związku z zastosowaniem włókna węglowego o niższym module, często pozostawia wiele do życzenia. Uwagi te dotyczą głównie wędzisk klasy ekonomicznej. Istnieją bowiem, dostępne także w Polsce, modele wędzisk adresowane do wędkarzy startujących w zawodach najwyższej rangi – wykonane z najwyższej jakości włókna węglowego mają niezwykle parametry, niską wagę i niewielką strzałkę ugięcia. Ich cena jest jednak bardzo wysoka. Są to konstrukcje, które mają mniej więcej takie miejsce w wędkarstwie, jak bolidy Formuły 1 w motoryzacji.

Widuje się często w sklepach wędziska z krzyżowym opłotem, najczęściej na dolnikach. To dla niektórych wędkarzy ważny czynnik, skłaniający ich do zakupu. Uważają bowiem, że takie wędzisko będzie mocniejsze. Jednak dzisiaj takie wzmocnienia należy uznać za uzasadnione w wędziskach klasy „power”. Dziś włókno węglowe ma lepsze własności i nawet w tanich wędziskach nie potrzebuje takiego „wsparcia”. Innym zupełnie

rozwiązaniem jest tzw. Viper Process, czyli krzyżowe układanie maty węglowej w wędziskach firmy Garbolino.

Szczytówka – to ważny element wędziska, jej jakość w sposób bezpośredni decyduje o akcji wędziska i kulturze holu. Warto się jej przyjrzeć z bliska – gdy jest fabrycznie wykonane jako wklejanka (w pustą dolną część jest wklejona delikatna, lecz pełna szczytówka węglowa o odpowiednio dobranym ugięciu), to takiemu wędzisku możemy dać duży plus. Niektóre baty, nawet renomowanych firm, mają szczytówki w postaci pustościennej rurki – takie rozwiązanie nie przekreśla wędziska, musimy być jednak świadomi tego, że czeka nas dodatkowy koszt, bo i tak będziemy musieli takie wędzisko uzbroić w pełną, węglową lub szklaną, szczytówkę. Szczytówka pustościenna jest zbyt toporna, by zapobiec zerwaniu delikatnych żyłek, natomiast jej zaletą jest możliwość uzbrojenia wędziska w amortyzator gumowy, dlatego moja rada – nie wklejamy pełnej szczytówki, po odpowiednim spasowaniu wystarczy założyć ją teleskopowo.

W wędziskach tych stosuje się trzy sposoby mocowania zestawu do szczytówki:

1. Najbardziej prymitywny, ale dość praktyczny – najtańsze wędziska mają fabrycznie montowane na końcu szczytówki metalowe kółeczko; wielu wędkarzy takiej szczytówki nie przerabia i montuje zestawy za pośrednictwem agrafki. Zaletą jest możliwość szybkiej wymiany zestawu.

2. Kolejny sposób umożliwia zamocowanie zestawu na szczytówkę, która nie ma zaczepu – wystarczą dwie koszulki igelitowe; najpierw nawlekamy na żyłkę koszulkę o średnicy odpowiadającej średnicy szczytówki, a następnie na końcu żyłki zawiązujemy koszulkę o nieco większej średnicy. Teraz wystarczy zacisnąć drugą koszulkę w pewnej odległości od końca szczytówki, następnie żyłkę owijamy wokół szczytówki, by ostatecznie zablokować ją koszulką na jej końcu.

3. Dziś najczęściej stosowany jest wklejany na szczytówkę plastikowy łącznik (jak na zdjęciu). Takie łączniki oferuje od jakiegoś czasu wędkarski rynek i dostępne są w sklepach w różnych średnicach. Uwaga: odpowiednią średnicę należy doświadczalnie dobrać do grubości szczytówki. Do sklejenia najlepiej nadają się kleje o natychmiastowym działaniu, typu cyjanopan (lub podobnego typu popularna „kropelka” – uwaga, należy zachować ostrożność, by nie skleić palców!). Zasada działania takiego konektora (łącznika) jest prosta – jest on wyposażony w przesuwaną tuleję, która odsłania nacięcie. W nacięciu wkładamy петельkę, zasuwamy tuleję i gotowe. Trzyma pewnie.

W czasie sklepowych zakupów nasuwać nam się będzie wiele wątpliwości. Które wędzisko będzie lepsze: to z włókna węglowego czy może wystarczy zwykłe wędzisko z włókna szklanego, tym bardziej że cena tego ostatniego jest zachęcająca. Moja



rada: odradzam kupowanie wędzisk z włókna szklanego. Mają dobrą cenę, jednak przy zakładanej przez nas długości ok. 6 metrów ich waga spowoduje, że szybko nam się odechce przynagrody z batem. Kompromisowym rozwiązaniem są wędziska z tzw. kompozytów, czyli materiałów, które są połączeniem włókna węglowego i szklanego. Dziś takie wędziska wcale nie muszą być szczególnie ciężkie – np. bat Mikado Golden Lion waży przy 6 metrach jedynie 310 gramów, co jest dobrym wynikiem, a kosztuje w sklepie internetowym jedynie 33 zł! Podobnie kosztują także nieco cięższe (za to mocniejsze) wędziska Combat Pole i Two-Hearted River Pole. Ich minusem jest mniejsza sztywność, takie wędziska będą miały akcję paraboliczną. Konstrukcje z włókna węglowego, o podobnej wadze ale znacznie sztywniejsze, to już wydatek nieco większy – 6-metrowe wędzisko Taurus Pole (370 g), o wzmocnionej konstrukcji, kosztuje około 230 zł. A gdy zamarzy nam się wędzisko naprawdę lekkie (jak np. zaawansowane modele z oferty Mikado Tournament Pole – 150 g przy 6 m czy Ultraviolet Pole – 210 g przy długości 6 m), będziemy się musieli liczyć z wydatkiem powyżej 300 zł. I istotna uwaga – wędziska o podobnych parametrach, a także zbliżonej, a często również konkurencyjnej cenie, znaleźć można w ofercie kilku innych firm, takich jak Jaxon, Robinson, Dragon, Cupido, York i wielu innych.

Wybór spławika

Wędzisko jednak to nie wszystko. Ważny jest każdy detal, dlatego porozmawiajmy teraz o spławikach. W sklepach spotkać można dziesiątki, jak nie setki różnych modeli: wysmukłe, pękate, z balsy, tworzyw sztucznych. Który z nich będzie najbardziej odpowiedni do naszego pierwszego zestawu na stojącą wodę?

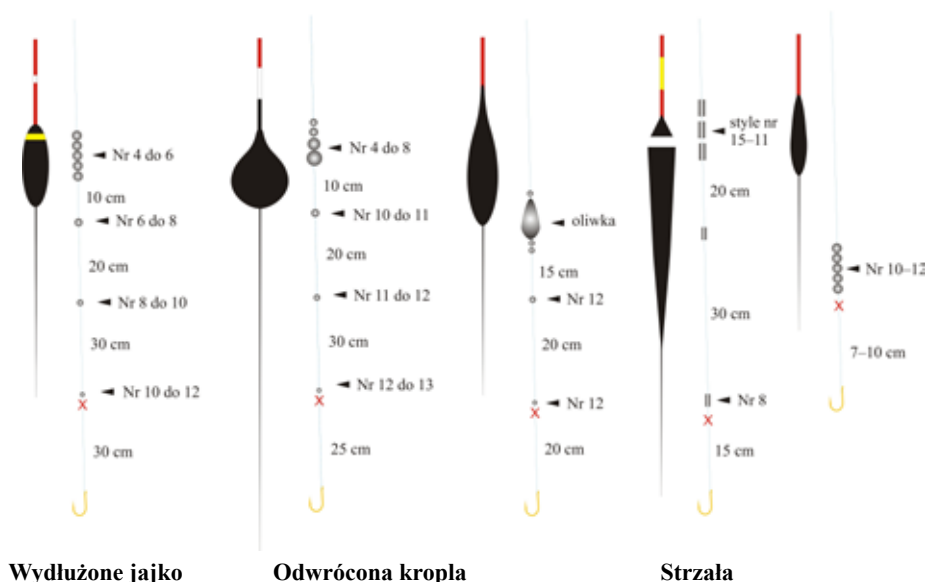
Nie tylko początkujący wędkarze mają problem z doбором właściwego spławika. Tyle jest różnych kształtów, jedne są wydłużone, inne pękate. Każdy model jest inny, ma swoje specyficzne właściwości i przeznaczenie. Nic zatem dziwnego, że zaawansowani spławikowcy muszą dysponować nawet kilkudziesięcioma zestawami z różnymi spławikami. Powinni „tylko” wiedzieć, kiedy i jaki model zastosować, a wtedy łatwiej o dobre połowy.

Ważny jest nie tylko odpowiadający warunkom naszego łowiska kształt spławika, ale i jego wielkość, bo wyporność spławika w dużym stopniu wpływa na komfort wędkowania i jego wyniki. Ma to znaczenie przede wszystkim w czasie łowienia w rzece, kiedy błąd w określeniu gramatury może mieć poważne konsekwencje.

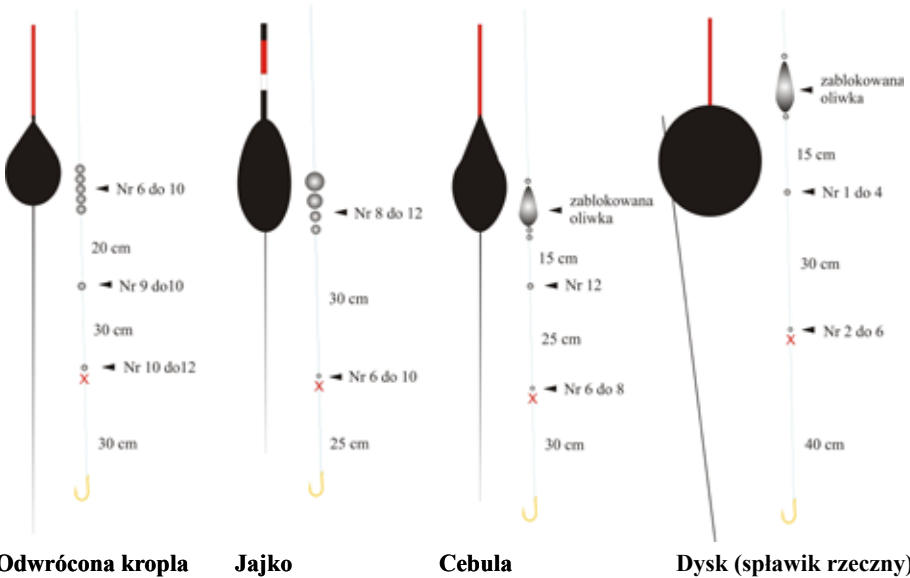
■ **Odwrócona kropła:** podstawowy kształt spławika o uniwersalnym przeznaczeniu, dobry zarówno na rzekę, jak i wodę stojącą. Kształt korpusu gwarantuje dużą stabilność także w czasie wietrznej pogody. Spławik znakomicie trzyma się wody i precyzyjnie wskazuje brania, a przy tym jest nieczuły na przypadkowe przystopienia.

■ **Strzała:** spławiki tego typu nadają się głównie do wędkowania w wodach stojących, są bardzo wrażliwe na podmuchy wiatru (lubią się „wykladać”), a mimo to są niezastąpione w czasie łowienia słabo żerujących ryb na delikatne przynęty, takie jak larwa ochotki czy konopie. Dobrze jest spławiki tego typu wyważać łańcuszkiem śrucin, a jeszcze lepiej płaskimi ciężarkami, tzw. „stylami”.

Podstawowe kształty spławików i sposoby ich wyważania – JEZIORO



Podstawowe kształty spławików i sposoby ich wyważania – RZĘKA



Obciążenia

Do wyważania zestawów do metody pełnego zestawu potrzebne są miękkie śruciny, które nie uszkadzają żyłki. Takie śruciny możemy bez problemu przesuwając po żyłce, a nawet w razie potrzeby zdjąć (wystarczy nacięcie lekko podważyć nożem lub zastosować spe-



■ **Jajko:** spławik nadaje się do konstruowania zestawów rzecznych, dobrze trzyma się w wolnym i szybkim nurcie. Opływowy kształt spławika pozwala na przytrzymanie zestawu. Spławik nadaje się idealnie do aktywnej przepływanki, z częstym przytrzymaniem w równomiernym, szybkim nurcie. Najodpowiedniejszym obciążeniem będzie oliwka, która w czasie wędkowania będzie leżała na dnie lub przesuwająca się po nim.

■ **Wydlużone jajko:** spławiki tego typu należy zaliczyć do najbardziej uniwersalnych, doskonale spisują się zarówno w wolno płynących wodach, jak i stojących; spławiki o takiej konstrukcji doskonale „trzymają” się wody, są nieczułe na podmuchy wiatru, dostatecznie wrażliwe, by wskazywać najdelikatniejsze nawet brania. Można je z powodzeniem stosować zarówno w zestawie skróconym, jak i w tzw. batach.

■ **Cebula:** ten kształt spławika powoduje, że dzięki swym właściwościom nadaje się do wędkowania zarówno w wodach płynących, jak i w stojących. Nisko położony środek ciężkości powoduje, że spławiki w kształcie cebuli są bardzo stabilne, nie reagują na podmuchy wiatru, dobrze sygnalizują brania także w dni bezwietrzne. Nadają się znakomicie do wędkowania metodą skróconego zestawu.

Rysunki przedstawiają poszczególne typy spławików oraz obciążenie: wielkości śrucin oraz ich rozłożenie na żyłce. Choć rysunki wyjaśniają niemal wszystko, warto zapamiętać kilka ważnych rad:

- im prąd wody silniejszy, tym obciążenie powinno być bardziej skupione;
- na rzeki najlepsze jest obciążenie w postaci jednej zablokowanej oliwki; każda dodatkowa śrucina zwiększa ryzyko splątania;
- śruciny powinny być nacięte idealnie, aby na żyłce nie powstawały ruchy mimośrodowe, które splątają każdy zestaw;

– jeśli zastosujemy miękki ołów, który nie kaleczy żyłki, możemy w razie potrzeby przesuwać oliwkę w poszukiwaniu właściwego obciążenia.

Żyłka

Do naszego pierwszego zestawu powinniśmy użyć żyłki o średnicy 0,14–0,16 mm, a na przypon żyłkę nieco delikatniejszą – w przedziale 0,12–0,14 mm. Standardowa długość przyponu to mniej więcej 20–25 cm. Ważne jest, by żyłka była miękka i elastyczna. Wybór jest ogromny, obok żyłek o charakterze uniwersalnym w sklepach znajdziemy specjalistyczne żyłki do metod spławikowych – oznaczone jako „competition”, często znaleźć można na szpulach napisy „rig line” (czyli żyłka do konstruowania zestawów wędkarskich) lub „hooklength” (to z kolei żyłka do wiązania przyponów). Uwaga – wystrzegajmy się żyłek do spinningowania, są zbyt sztywne.

Haczyk



Typowy haczyk do wędkowania batem to model z dość długim trzonkiem i okrągłym łukiem kolankowym. W rozmiarach 16–20 nadaje się do zbrojenia białych robaków, pinki i ochotki. Długi trzonek pozwala na łatwe i szybkie założenie przynęty oraz błyskawiczne odczepienie ryby. Większe rozmiary nadają się również do zbrojenia przynęt roślinnych i dżdżownic.

cialne szczypce do zaciskania i zdejmowania śrucin). Najlepsze śruciny tego typu produkuje angielska firma Dinsmores – przeznaczone są do wyważania spławików angielskich. Te śruciny są stosunkowo drogie, jednak polecam je, bo bardzo ułatwiają życie wędkarza. W sklepach można także znaleźć śruciny innych producentów o podobnych właściwościach.

Wyporność spławików do metody odległościowej oraz niektórych spławików, które można wykorzystać w metodzie pełnego zestawu, opisywana jest według specjalnego kodu. Poniższe tabele zawierają przeliczniki tych oznaczeń na gramy.

Oznaczenia podane na spławikach	Wyporność w gramach
4 x 7	0,04 g
4 x 8	0,07 g
4 x 9	0,10 g
4 x 10	0,15 g
4 x 11	0,20 g
4 x 12	0,25 g
4 x 13	0,30 g
4 x 14	0,40 g
4 x 16	0,60 g
4 x 18	0,90 g
4 x 20	1,20 g

Oznaczenia styli	Ciężar
20	0,302 g
18	0,219 g
16	0,152 g
15	0,126 g
14	0,102 g
13	0,082 g
12	0,064 g
11	0,048 g
10	0,035 g
9	0,025 g
8	0,017 g
7	0,010 g

Oznaczenie śrucin	Ciężar
SG	2,57 g
SSG	1,68 g
AAA	0,81 g
BB	0,40 g
1	0,295 g
2	0,271 g
3	0,221 g
4	0,177 g
5	0,135 g
6	0,112 g
7	0,088 g
8	0,070 g
9	0,056 g
10	0,040 g
11	0,028 g
12	0,019 g
13	0,013 g

Węzły

Jedną z podstawowych umiejętności wędkarskich są węzły – przede wszystkim trzeba się nauczyć wykonywania uszka przyponowego oraz wiązania haczyka. Prezentujemy trzy podstawowe węzły, warto poświęcić trochę czasu na ich opanowanie.

Prosty węzeł do wiązania haczyka



Węzeł do wykonania uszka przyponu



Nieco o proporcjach

(czyli jak dobrać poszczególne elementy zestawu wędkowego)

Wielu początkujących wędkarzy ma trudności z określeniem właściwych proporcji pomiędzy łowionymi rybami a grubością stosowanej żyłki i wielkością haczyka. Bierze się to najczęściej stąd, że nowicjusze dobierają żyłkę do ryby i metody na podstawie lektury opakowania – gdy więc planują łowić leszcza, wybierają żyłkę o takiej średnicy, która według nich na pewno wytrzyma hol. Najczęściej przesadzają – w czasie holu woda „wypiera” rybę, przez co – pozornie – traci ona na wadze i żyłka wcale nie musi być taka gruba. Z kolei gwałtowne ataki i ucieczki możemy amortyzować elastycznością zestawu, zarówno samej żyłki jak i wędziska. Niemniej jednak warto zapoznać się z kilkoma radami, które pomagają właściwie dobrać poszczególne elementy zestawu. Zbyt mocne żyłki są najczęściej za grube, co radykalnie zmniejsza liczbę brań i utrudnia łowienie. Z kolei zbyt delikatna żyłka nie pozwala na swobodne wędkowanie, prowadząc do częstych, irytujących zerwań zestawu.

Grubość przyponu

Jeśli łowimy małe płocie i krapie, czyli ryby o przeciętnej wadze ok. 200–350 g, z powodzeniem możemy zastosować przypon o grubości 0,07–0,08 mm, jeśli tylko mamy wędzisko z odpowiednio miękką szczytówką. Ryby o wadze powyżej pół kilograma wymagają przyponu o grubości 0,10 mm, kilogramowe – 0,12 do 0,14 mm, a takie, które mogą ważyć półtora lub dwa kilogramy, wymagają przyponu o grubości 0,16 mm lub więcej. Oczywiście wytrawni wędkarze mogą się poszczycić wyholowaniem okazów na dużo delikatniejsze żyłki – słyszy się o 2–3 kilogramowych leszczach wyholowanych na żyłkę 0,08 mm. Potrzebne są jednak nieprzeciętne umiejętności oraz dobrany sprzęt – sztywne wędzisko z amortyzatorem gumowym lub sprężysta odległościówka z wysokiej klasy kołowrotkiem.

W taki sposób łączymy przypon z żyłką główną zestawu



Żyłka główna a przypon

Obowiązuje zasada, że żyłka główna powinna być grubsza od przyponu o minimum 0,02 mm, czyli np. w przypadku stosowania przyponu o grubości od 0,065 do 0,08 mm żyłka główna powinna mieć 0,10 mm. Stosowanie tych zasad znacznie zmniejsza ryzyko zerwania całego zestawu, równocześnie decyduje o tym, że całość będzie harmonijnie dobrana i w wodzie będzie się zachowywać w miarę naturalnie. W tym miejscu przypomnę jeszcze raz, że o tym, czy ryby biorą czy nie, nie decyduje wcale fakt, że ryby widzą żyłkę. Często przytaczany argument, że miałaby być lepsza ta żyłka, która jest bardziej „niewidzialna”, upada po prostym eksperymencie – wystarczy do przezroczystej butelki włożyć kilka żyłek o różnych średnicach. Czy któraś będzie niewidoczna? Niestety, nie ma żyłek niewidocznych w wodzie, większe znaczenie ma jej elastyczność i miękkość. Dlatego żyłki przyponowe są odpowiednio preparowane, by w sposób jak najbardziej naturalny prezentowały naszą przynętę. Ta cecha okupiona jest mniejszą trwałością – po długotrwałym holu lepiej jest taki przypon wymienić, choćby nie było widać gołym okiem śladów uszkodzenia. Żyłka jest już „zmęczona” i nie będzie spełniała postawionych jej zadań. Z tych powodów nie powinniśmy stosować żyłki głównej o takiej samej średnicy jak przypon – jest ona najczęściej bardziej podatna na uszkodzenia, przede wszystkim przez zaciskanie śrucin olowianych, gdy więc naprężamy zestaw do granic wytrzymałości, np. na zaczepie, zerwanie może nastąpić w miejscach uszkodzonych. Osobnym problemem jest długość przyponu. Z pewnością nie może być za krótki – taki przypon jest szczególnie narażony na zerwanie. Przyjmuje się zatem, że „bezpieczna” długość przyponu to 30 do 50 cm.

Haczyk a średnica przyponu

Zbyt wielki haczyk przywiązany do delikatnej żyłki niweczy cały trud, jaki włożyliśmy w zmontowanie całego zestawu. Z kolei delikatny, uklejowy haczyk nie nadaje się do zmontowania sprzętu na karpia. Dobranie haczyka do grubości żyłki jest niezwykle ważne. Pamiętajmy zatem, że przy żyłce od 0,065 do 0,08 mm wielkość haczyka powinna oscylować pomiędzy 20 a 24, przy żyłce od 0,08 do 0,10 mm powinniśmy zastosować haczyk od numeru 16 do 22, powyżej 0,10 mm – pomiędzy 12 a 18, a przy grubości powyżej 0,12 mm – do numeru 16 w dół. Zwracam uwagę, że omawiając zagadnienie doboru haczyka do grubości żyłki, posługuję się numeracją, jaką miały klasyczne haczyki Mustada. Wielu współczesnych producentów haczyków wprowadziło swoją numerację i wielkość.

Uwagi końcowe

Przygotowując zestaw musimy brać pod uwagę takie czynniki jak: charakter łowiska, przewidywaną wielkość łowionych przez nas ryb, warunki atmosferyczne. Zestaw powinien być najdelikatniejszy z możliwych, powinien jednak uwzględniać nasze umiejętności techniczne. Rada na koniec – sprawdzajmy często stan żyłki. Szczególnie te nowoczesne, o wysrubowanych parametrach, są bardzo wrażliwe na warunki przechowywania, wszelkiego rodzaju drobne uszkodzenia, przeciążenia podczas holu. Podejrzane zestawy warto zawczasu wymienić na nowe, unikniemy wtedy przykrych niespodzianek.

Rozdział II: Przynęty naturalne i roślinne

Przynęty naturalne

Larwy ochotkowatych (ochotka, jokers)

Larwy ochotkowatych, potocznie zwane przez wędkarzy „ochotką”, to przynęta bardzo skuteczna w każdej porze roku w zasadzie na wszystkie ryby spokojnego żeru. Ponieważ ochotkowate to dość liczna rodzina, dlatego larwy potrafią się nawet dość znacznie różnić. Te większe, osiągające nawet 3–4 cm, w kolorze krwistoczerwonym lub rubinowym, wędkarze stosują jako przynętę haczykową. Larwy mniejszych rozmiarów to tzw. jokers, który dodawany jest do zanęty. Jokers jest ciemniejszy, czasami ciemnobrązowy lub wręcz czarny. Bardzo ważny jest dobór haczyka przy łowieniu na ochotkę. Generalnie polecane są haczyki barwione na czerwono lub ciemnozie-



Jokers to znakomity dodatek do zanęty

lono. Najważniejsze jednak, by był możliwie najcieńszy, żeby nie niszczył delikatnego ciała ochotki, a jednocześnie był mocny i wytrzymały.

Larwy muchy plujki (białe robaki)

Białe robaki to jedna z najbardziej znanych i lubianych przez wędkarzy przynęt. Ryby przyciąga duża zawartość białka i niezwykła ruchliwość (prawidłowo założone na haczyk robaki mogą przez długi okres ruszać się w wodzie), a także zapach oraz smak. Larwy osiągają średnio rozmiar ok. 1,5 cm. Jako dodatek do zanęty stosowana jest inna, mniejsza (ok. 6–8 mm) odmiana białego robaka – tzw.



Larwy muchy plujki (białe robaki)

pinka. Jest ona żywotniejsza i bardziej ruchliwa od typowej larwy.

Przynęty te są bez problemu dostępne w handlu, w różnych wielkościach, a także kolorach. Kupując je, zwróćmy uwagę na to, czy mają niewielką czarną plamkę znajdującą się w przedniej (tej trochę węższej) części larwy – starsze larwy tej plamki (to tzw. plamka pokarmowa) nie mają. Na łowisku chrońmy przed wilgocią i słońcem. Dobrą przynętą są także kastery – ciemnobrązowe poczwarki o twardej skórcie, kolejny etap przepoczwarczenia się larwy.

Larwy chrząszczy ryjkowców (komosiaki)

Doskonałą wiosenną przynętą są larwy chrząszczy ryjkowców, tzw. komosiaki, zimujące w łodygach łopianu, bylicy, tataraku, ostu, piołunu i innych chwastów. Te niewielkie, kilkumilimetrowe robaczki, o barwie białej i żółtej, są kapitalną przynętą na przelowane łowiska. Dziś przynęta ta jest nieco zapomniana, nadal jednak stanowi niezłą alternatywę dla larw muchy plujki. Ze względu na niewielkie jej rozmiary sprzęt (a szczególnie haczyk) powinien być delikatny.

Larwy kornika

Trwała, wręcz pancerną przynętą są larwy kornika. W wielu łowiskach larwy te spadają do wody wraz z opadającą korą z chorych lub martwych drzew. Cykle rozwojowe rozmaitych chrząszczy, których larwy będą naszą przynętą, są na tyle odmienne, że znaleźć je można niemal przez cały rok. Szukamy pod korą drzew, przede wszystkim starych i uschniętych, zdarza się jednak, że i na pozór zdrowe drzewo zostało zaatakowane przez te szkodniki. Ich obecność rozpoznać można po charakterystycznych, łatwo rozpoznawalnych „chodnikach” pod korą. Wielkość larw waha się od kilku milimetrów do – nawet – ponad 2 centymetrów. Tych największych okazów można używać jako doskonałej przynęty na kapitalne klenie, jazie i płocie. Larwy należy przechowywać w typowym pudełku na robaki z podziurawionym wieczkiem, wystarczy dodać trochę wilgotnego próchna.

Larwy chruścika (kłódki)

Świetna wiosenna przynęta na grubą płoc, leszcza, brzanę, świnkę, jazia i klenia. Larwy chruścików występują we wszystkich wodach słodkich w strefie klimatu umiarkowanego. Na świecie występuje aż 7 tysięcy gatunków chruścików, z czego w Europie żyje około 300, większość z nich można znaleźć także w Polsce. Spotykane są larwy w różnych kolorach, od sinych, kremowych, aż po intensywne żółte i zielone. Najbardziej poszukiwane są „kłódki” zielone, żyjące w czystych strumieniach. Te wabią najgrubsze sztuki, warto trochę poprzebieierać w zebranych chruścikach, by właśnie na takie natrafić. O kłódki nie jest wcale trudno. Znajdziemy je w strumykach, stawach, w strefie przybrzeżnej większości czystych jezior. Można je zbierać pośród leżących na dnie patyczków, nie jest to jednak łatwe, gdyż domki chruścików (charakterystyczne dla tych larw futeraliki z kamyczków i kawałków drewna) są niemal nie do odróżnienia od zwykłych patyczków. Najpewniejszym sposobem jest wyjęcie z wody dużej gałęzi,



Larwy chruścika

podniesienie większego kamienia. Wystarczy wtedy zebrać przyczepione larwy i włożyć do przygotowanego z wczesnego pudełka. Powinno być ono wyłożone wilgotnymi, butwiejącymi resztkami roślin.

Larwy chrząszcza mączniaka młynarka (mączniaki)

Jedynie nieliczni wędkarze – spławikowcy znają larwy chrząszcza mączniaka młynarka, zwane potocznie „mączniakami”. Larwy te zalegają się w źle oczyszczonej mące. Mączniak to mniej więcej dwucentymetrowe larwy, barwy jasnobrązowej lub żółtej. Mają kształt wysmukłej gąsienicy, lecz skóra przypomina twarde, lśniący pancerz. Pozyskanie ich we własnym zakresie nie nastęca specjalnych kłopotów – wystarczy zostawić nieco mąki, np. w piwnicy, by po jakimś czasie pokazały się tam larwy. Polecieć je można jako doskonałą przynętę na okonie i duże okazy białorybu. Na cienki i delikatny haczyk o numerze 12–14 można nakładać pojedyncze larwy lub ich pęczki. Bardzo dobre efekty daje mączniak w tandemie połączony z inną przynętą. Mączniaki można łatwo przechowywać w mące lub suchych otrębach, w chłodnym miejscu.

Czerwone robaki

O atrakcyjności czerwonego robaka jako przynęty decyduje z jednej strony fakt, że dżdżownice składają się w połowie z łatwo przyswajalnego białka, z drugiej – przywabiający ryby czerwony kolor, a także żywotność na haczyku i ruchliwość.

Dżdżownice (*Lumbricus Allobophora Eisenia*) znane są każdemu. Ich nazwa wiąże się z dżdżem, czyli dawniejszą nazwą deszczu. Do dziś echo słowa dżdż (= deszcz) znajdujemy w słowie dżdżysty - np dżdżysty dzień. To, co wędkarze nazywają potocznie „czerwonymi robakami”, to dżdżownice (*Lumbricus*), rodzaj skąposzczetów z rodziny dżdżownicowatych. Na świecie spotykanych jest ok. 250 gatunków, w Polsce 32, z czego polspolicie występuje 10 gatunków. Dżdżownice żyją w glebie, do 1 metra głębokości.

Wędkarze najczęściej posługują się nazwami, które są wynikiem wielopokoleniowych doświadczeń. Tak więc rosówki to te robaki, które spotkać można po rosie, kompościaki znajdziemy w kompoście, a gnojaki pod kupami zwierzęcego nawozu. W handlu dostępne są dżdżownice hodowlane, tzw. kalifornijskie.



Czerwone robaki

Można więc odpowiednio wcześniej przygotować sobie zapas tych zwierząt, przechowując je w szczelnych, drewnianych skrzynkach z ziemią. Dżdżownica karmi się liśmi, marchwią, gotowanymi ziemniakami itp. Dbać należy o odpowiednią wilgotność podłoża.

Pijawki

Specyficzna budowa pijawki, w tym trzy grupy mięśni opakowane mocnym naskórkiem, powoduje, że żadna z przynęt naturalnych nie jest tak wytrzymała. Jeśli ryby biorą dobrze, to na jedną pijawkę złowimy kilka sztuk.

Pijawki są przynętą całoroczną. Wiosną biorą na nie klenie i bolenie, latem – sumy, bolenie, brzany, sandacze i klenie, jesienią także miętusy, natomiast zimą – klenie. Jako przynętę na rekordowe ryby używa się dużych pijawek końskich, natomiast mniejsze jej okazy są chętnie atakowane przez okonie, płocie, leszcze, a nawet krąpie. Duże pijawki zbiera się pod kamieniami i innymi przedmiotami leżącymi przy brzegu. Najwięcej można ich spotkać w niewielkich, zanieczyszczonych „kaczyczych dołkach” i rowach melioracyjnych. Uwaga – czasami można spotkać pijawkę lekarską. Jest pod ochroną, nie wolno jej stosować jako przynęty, nie wolno też jej przetrzymywać. Od innych pobratymców wyróżniają ją dwie ciągnące się wzdłuż ciała pręgi złożone z żółtych punktów.

Przynęty roślinne

Pszenica

Ziarna parzonej pszenicy od pokoleń są jedną z najbardziej atrakcyjnych przynęt i zanęt, świetna na płocie, krąpie i liny.

Przygotowanie pszenicy jest proste, oto dwa podstawowe sposoby:

1) szklankę dorodnych ziaren należy wypłukać, wsypać do termosu i zalać wrzątkiem. Po kilku godzinach pszenica powinna być odpowiednio miękka;

2) potrzebną ilość ziaren (jeśli planujemy nęcić pszenicą, to potrzeba nam ich więcej niż tylko szklankę) w przeddzień połowu przepłukujemy wodą i odstawiamy na noc. Podgrzewamy je następnie na małym ogniu przez 2–3 godziny, mieszając i bacząc, czy nie pękają osłonki. Gdy mniej więcej połowa ziaren ma już popękane osłonki, przerywamy podgrzewanie i odsączamy ziarna na sicie. Dobrze przygotowane ziarno powinno mieć pękniętą osłonkę i widoczny biały miąższ, a jego konsystencja powinna być taka, że po ściśnięciu między palcami powinna się rozduścić niczym kawałek masła.

Na przynętę najbardziej nadają się te ziarna, które są wyraźnie pęknięte. Pszenica to świetna przynęta na płocie, krąpie i liny.

Pszenica jest także doskonałą zanętą – jeśli łowisko jest nią stale nęczone, wystarczy sypnąć kilka ziaren w pobliże sławika, by zwabić ryby.

Pęczak

Pęczak jest świetną przynętą, zwłaszcza w letniej porze. Przygotowanie – szklankę ziaren należy przepłukać w zimnej wodzie, a następnie wsypać do litrowego termosu i zalać dwoma szklankami wrzątku. Po około trzech godzinach przynęta jest gotowa. Teraz wystarczy pęczak zahartować, czyli krótko przepłukać pod strumieniem zimnej wody. Wielu wędkarzy przed zalaniem wrzątkiem dodaje na tym etapie cukru waniliowego, który nadaje specyficzny aromat, przywabiający szczególnie płocie. Warto jednak czasami zaparzyć ziarna bez żadnych zapachów, a ewentualne aromaty lub barwniki dodawać później, już przed samym wędkowaniem.

Tak przygotowany pęczak daje się łatwo pokolorować barwnikami spożywczymi, głównie czerwonym i żółtym.



Parzone ziarna pszenicy, pęczaku i grochu

Wstępnie można polecić czerwony pęczak na łowiska o wodzie jasnej, przezroczystej, lecz dnie ciemnym; barwnik żółty najlepiej sprawdza się w wodzie mętnej, nieprzezroczystej. Ale wędkarz, który chce być przygotowany na każdą ewentualność, powinien jednak mieć ze sobą także pęczak naturalny.

Groch

Zapach i smak grochu skutecznie wabi większość ryb karpiowatych, a stosować go można dosłownie od wiosny do późnej jesieni. Groch jest doskonałą przynętą zarówno w czasie jeziorowej zaszadki na leszcza lub lina, jak i podczas łowienia metodą przepływanki brzan, jazi lub kleni.

Przygotowanie: przystępując do gotowania grochu, wybierzmy ziarna świeże, z ostatniego zbioru. Nie powinno się stosować mieszanki grochu zbieranego w różnych terminach, gdyż każde z ziaren będzie miało odmienny czas „dochodzenia” do pożądanej miękkości.

Groch należy wstępnie przepłukać, a następnie zalać zimną wodą na 24 godz. To nieodzowny warunek udanego gotowania. Po odcedzeniu napełniamy garnek z gro-

chem ponownie, tym razem ciepłą wodą, przykrywamy pokrywką i stawiamy na wolnym ogniu. Pamiętajmy – groch potrafi wchłonąć nawet trzykrotnie więcej wody w stosunku do swojej objętości, dlatego w czasie gotowania musimy sprawdzać, czy w garnku jest jej dość. Gdy zaczyna jej brakować, dolewamy, ale – uwaga! – tylko wrzątek. W przeciwnym razie groch stwardnieje i będzie się nadawał tylko do wyrzucenia. Groch osiąga pożądaną miękkość po mniej więcej 2,5 godz. gotowania, ale nie należy się sugerować podanym tu czasem, gdyż jak wspomniałem każda partia grochu ma „swoją” czas.

Po gotowaniu groch wysypujemy na lnianą ściereczkę lub papier, by się osuszył. Na przynętę należy wybierać największe ziarna, resztę możemy zastosować do zanęcania. Do łowienia na groch stosujemy haczyki duże, od numeru 8 do 12, o krótkim trzonki i okrągłym łuku kolankowym. Ostrze wprowadzamy tak, by haczyk spiął obie połowki ziarna.

Konopie

Konopie są cenione przez wytrawnych łowców płoci głównie za niemal magiczny zapach i smak, przyciągający szczególnie duże płocie, a także za połyskliwy, czarny kolor, który okazuje się – o dziwo – bardzo przyciągający dla tych wybrednych ryb.

Na przynętę wybieramy możliwie największe ziarna, jakie uda się nam dostać – mniejsze można dodać potem do zanęty. Konopie zalewamy wodą z kranu i odstawiamy na dobę. Następnego dnia zmieniamy wodę, dodajemy łyżeczkę sody (ziarna stają się czarne i pulchne) i gotujemy na wolnym ogniu. Gdy woda zacznie wrzeć, należy dokładnie obserwować ziarna – gdy zaczną pękać, a kielek staje się dobrze widoczny, to sygnał, że trzeba ziarna odcedzić i zahartować zimną wodą.

O konopiach można powiedzieć jedno – mimo niewielkich rozmiarów są przynętą wybiórczą, której małe płocie wręcz nie lubią, duże natomiast – przepadają. Być może kłopotliwe jest nakładanie ich na haczyk, ale być może pomocna będzie krótka instrukcja –



Gotowane konopie



ziarenko chwytamy pomiędzy kciuk i palec wskazujący i lekko naciskamy. Gdy ziarenko otworzy się tuż za kielkiem, wprowadzamy cienki haczyk (numery 18–20), następnie przekłuwamy całe ziarno w taki sposób, aby grot znalazł się pod kielkiem.

Wyka

Ziarna wyki znane są tylko nielicznym, a w praktyce stosuje je zapewne tylko garstka zapaleńców, choć efekty połowów są zaskakująco dobre, a przygotowanie bardzo łatwe.

Wyka ma w porównaniu z innymi parzonymi ziarnami wiele zalet. Ziarna są dużo większe, przez co z jednej strony są przynętą wybiórczo atakowaną przez większe egzemplarze białorybu, z drugiej strony łatwiej je nakładać na haczyk. Zagadką łowności ziaren wyki rozwiązują obserwacje wędkarzy, którzy zauważyli, że najskuteczniejsza jest w łowiskach, w których wystę-

pują małe małże: racicznice albo groszówki. Można się domyślać, że leszcze i płocie biorą twarde ziarna wyki za naturalną przynętę.

Wykę najlepiej zaparzać w termosie. Wypełniony do 1/4 objętości dobrze przepłukanyymi ziarnami zalewamy do połowy wrzątkiem, do którego dodajemy łyżeczkę cukru. Dzięki temu ziarna nabierają połysku. Odstawiamy na 10 godz... i gotowe.

Do wędkowania na ziarna wyki stosujemy haczyk o numerze 10–12 i krótkim trzonku. Zahaczamy tylko za grubą skórkę, a w przypadku szczególnie ostrożnych brań możemy łowić tylko na połowę ziarna.

Kasza manna oraz kasza jęczmienna perłowa

Wielu wędkarzom wydaje się, że tak delikatne przynęty nie są praktyczne – trudno je nawlec, wymagana jest wysoka precyzja i delikatne, wyczynowe haczyki. Przygotowane ziarna nawlekamy ciasno jedno obok drugiego na haczyk numer 16–18 tak, aby razem przypominały segmentowy tułów larwy. Mimo że ziarna te są stosowane niezmiernie rzadko, warto zastosować je w czasie połowu leszczy i płoci. Parzymy w podobny sposób, jak ziarna pszenicy – gotujemy na wolnym na ogniu aż do momentu, gdy ziarna zaczynają pękać. Nie mogą być zbyt miękkie, w takim przypadku mogą łatwo spadać z haczyka.

Z kaszy manny możemy łatwo przygotować bardzo atrakcyjne i skuteczne ciasto – na wolnym ogniu zagotowujemy szklankę wody z niewielką ilością cukru, środka zapachowego oraz, w razie potrzeby, barwnika. Wsypujemy ostrożnie kaszkę i starannie mieszamy, aby nie przypalić. Przerywamy podgrzewanie, gdy kaszka stanie się odpo-

wiednio gęsta. Jeżeli jednak ciasto wyszło nam zbyt rzadkie, możemy po prostu dosypać na gorąco kaszki, a jeśli zbyt gęste, wystarczy wdusić gotowanego ziemniaka.

Kukurydza

Kukurydza jest bardzo znaną przynętą wędkarską. Używa się jej najczęściej do połowu ryb karpiowatych, zwłaszcza karpia, amurów, leszczy oraz linów. W zależności od pory roku i rodzaju łowiska, kukurydzę stosuje się w formie surowej lub konserwowanej. Kukurydzę należy wsypać do naczynia, zalać wodą i moczyć przez 24 godz. Namoczoną, po dolaniu wody, gotować na wolnym ogniu, pod przykryciem, przez 8–10 godzin. Trzeba pilnować, aby w czasie gotowania ziarna były cały czas przykryte pod wodą. Gdy zaczynają pękać, wsypać łyżeczkę mąki kukurydzianej i gotować jeszcze przez 10 min, po czym garnek odstawić i ostudzić ziarna. Dopiero po całkowitym ostudzeniu wylać wodę z garnka. Kukurydza jest lubiana przez karpie, duże leszcze i czasami duże płocie.



Kukurydza to popularna przynęta wędkarska



Miękisz chleba lub bułki

Miękisz chleba lub bułki to znakomita przynęta, raczej na wody stojące. Atrakcyjna zwłaszcza latem. Nie powinno się ugniatać miękiszu, lepiej oderwany kawałek (najlepiej wraz z kawałkiem skórki) założyć bezpośrednio na haczyk, a dopiero na trzonku zgnieść miękisz. Powstanie rodzaj bukietu, wabiący rybę, jednocześnie dość mocno trzymający się haczyka.

Ciasta wędkarskie

Ciasta są znakomitym uzupełnieniem palety przynęt. Mogą być przygotowane z produktów mącznych i drobnych kasz oraz ziemniaka, miękiszu bułki czy sera topionego. Ciasto jest najbardziej łowne wtedy, gdy ma miękką konsystencję, jednak przy zarzucaniu lub zetknięciu z wodą nie powinno spadać z haczyka. Przepisów na skuteczne ciasto jest tyle, ilu wędkarzy. Jednak przygotowując ciasto, musimy uwzględnić preferencje smakowe ryb, które zamierzamy łowić – leszcze lubią karmel i wanilię, karp miód, melasę, cukier, płocie m.in. anyż, nostrzyk, czosnek.

Rozdział III: Jak przygotować dobrą zanętę

Od dawna już wędkarze wykorzystują do wabienia ryb różne substancje zapachowe, często bardzo złożone. Zaczęło się jednak od tych najprostszych: anyżku, czosnku, wanilii, stwierdzono też, że równie pobudzająco działa krew, i to zarówno na ryby spokojnego żeru, jak i drapieżniki. Substancje te, szybko rozchodząc się w wodzie, pobudzają zmysł węchu u ryb.

Ten właśnie zmysł, a także zmysł smaku to swoiste analizatory chemicznego czucia węchowo-smakowego ryby. Środowisko wodne zawiera wiele pierwiastków chemicznych i związków: soli mineralnych, kwasów, zasad, związków organicznych. Każdy z nich wydziela specyficzną woń, o czym przekonać się nietrudno – nawet wędkarze, którzy dysponują daleko mniej czulszym zmysłem węchu niż ryby, wyczuwają np. charakterystyczny zapach bagiennej wody. Zmysł węchu pozwala zatem rybom wyczuć zapachy nawet z dalekiej odległości, natomiast zmysł smaku działa skutecznie tylko z bliskiej odległości. Mają one postać dłuższych lub krótszych wąsików lub nawet charakterystycznej „bródki”. Komórki smakowe znajdują się również w głębi jamy gębowej – na języku, wargach, wyrostkach filtracyjnych, a także – to bardzo niezwykle – często na głowie, tułowiu oraz płetwach. Dzięki temu ryby nieustannie monitorują pod względem smakowym otaczające je środowisko. Jak wykazały badania, rozróżniają smaki podobnie do nas: słodki, słony, kwaśny i gorzki.

Jednak najbardziej pomocny w zdobywaniu pokarmu jest zmysł węchu. Receptory tego zmysłu znajdują się w nozdrzach ryby – przepływająca woda nieustannie niesie informacje o zapachach, odczytywane przez chemoreceptory wysłaniące pożądaną nabłonkę. Dla wędkarzy świadomość, jak bardzo czułe są zmysły ryby, ma znaczenie praktyczne. Przede wszystkim przygotowująca przez nas zanęta nie musi być wcale tak silnie aromatyzowana, jak to często spotyka się nad wodą. Zalecany jest umiar w dodawaniu atraktorów. Zanęta bowiem wkomponowuje się w świat

zapachów, jaki otacza rybę, nie zawsze możemy przewidzieć, czy zastosowane przez nas składniki nie spowodują dysharmonii.

Sztuka komponowania zanęt jest umiejętnością trudną do opanowania. I wcale nie dlatego, że nie obowiązują tutaj jakieś stałe zasady – wręcz przeciwnie, wędkarscy mistrzowie opracowali precyzyjnie wiele receptur, skutecznych w czasie łowienia określonych gatunków ryb. Ale... Zarówno same ryby, zmieniając nieraz z godziny na godzinę swoje upodobania, jak i łowisko (szczególnie przyspieszanie lub zwalnianie nurtu) decydują o tym, że liczba czynników wpływających na skład i sposób przygotowania zanęty jest cza-



sami trudna do ogarnięcia. A z tego wynika, że nie ma uniwersalnych, cudownych i skutecznych w każdych warunkach zanęt. Chociaż – swoją drogą – może to i dobrze...

Zasady zestawiania receptury

Ale dość o trudnościach – porozmawiajmy o tym, w jaki sposób skomponować dobrą zanętę. Zacznijmy od tego, że kolejne pokolenia wędkarzy wypracowały tzw. złote proporcje poszczególnych składników. Według tych zasad w zanęcie powinno być 50 proc. składników bazowych, 25 proc. to substancje zapachowe i smakowe, 15 proc. składników klejących i 10 proc. smażących. Przestrzegam jednak przed

tym, by traktować te wielkości jako ostateczne proporcje – wszystko zależy od tego, jakich użyjemy składników, w jakiej wodzie będziemy łowić oraz jakie gatunki ryb.

Choć w sklepach bez trudu kupimy dziś gotowe zanęty, nie ma nic bardziej ekscytującego w przygotowaniu zanęty we własnym zakresie.

Zacznijmy od podstawy, czyli bazy zanęty – w jej skład wchodzić mogą np. mielone suchary, chleb, bułka tarta, biszkopty lub herbatniki. Dobrym składnikiem jest kukurydza, zarówno w postaci mąki, jak i grubej kaszy. Niemal do każdej zanęty powinniśmy dodać otręby pszenne, które dobrze napowietrzają zanętę, co jest szczególnie ważne zwłaszcza w przypadku przygotowywania zanęt pracujących w pół wody.

Kolejna grupa to składniki smakowe i zapachowe; to przede wszystkim produkty z krajów egzotycznych – wiórki kokosowe, melasa koprowa, mączka z orzeszków arachidowych, coco belge, prażone, mielone konopie, mielone ziarna dyni, słonecznika. W skład tej grupy wchodzi też czynniki zapachowe – wanilia, karmel, miód, goździk, cynamon, tutti-frutti, kozieradka, nostrzyk, kminek, anyż, kolendra, koper włoski.

Należy przestrzegać podstawowej zasady – w skład przygotowanej przez nas zanęty nie powinno wchodzić więcej, niż 6–8 składników, wliczając w to kleje i dodatki smażące. Na pewno nie należy przesadzać z dodatkami smakowymi. Większość z nich bowiem wzajemnie się wyklucza, co skuteczności naszej zanęty nie poprawi.

Czynnikiem decydującym w dużej mierze o składzie zanęty jest dostosowanie jej konsystencji do warunków łowiska. Oznacza to, że nie można rozpoczynać konstruowania mieszanki od zapachu czy smaku. Konsystencja zależy od trzech czynników – proporcji pomiędzy poszczególnymi składnikami, sposobu ich przygotowania (chodzi tu o to, czy są gotowane, mielone czy też wyprażane) oraz nawilżaniem zanęty. Istotną sprawą jest uwzględnienie obciążenia (składnik niezwykle istotny w przypadku przygotowywania zanęt na rzekę – najczęściej stosowane do tego celu są gliny o różnym stopniu kleistości oraz żwir, który powinien mieć średnicę 3–5 mm), a w przypadku wędkowania w wodach stojących – tzw. składników obojętnych, czyli zwykłej, czarnej ziemi.

Po ustaleniu, jaką konsystencję powinna mieć nasza zanęta, możemy przystąpić do konstruowania składu, uwzględniając przede wszystkim, jakie ryby nas interesują.

Nawilżanie i formowanie kul

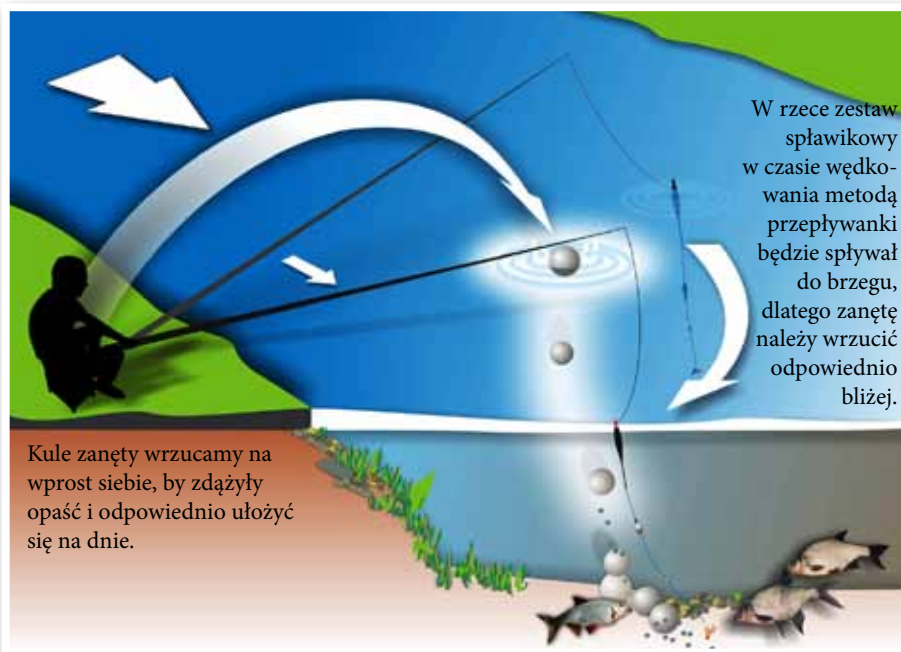
Sucha mieszanka nie znieci ryb do haczyka. By poskutkowało, trzeba sporządzić zanętę właściwą. Zacznijmy od dokładnego wymieszania suchych składników; najwygodniejsze jest dostę-



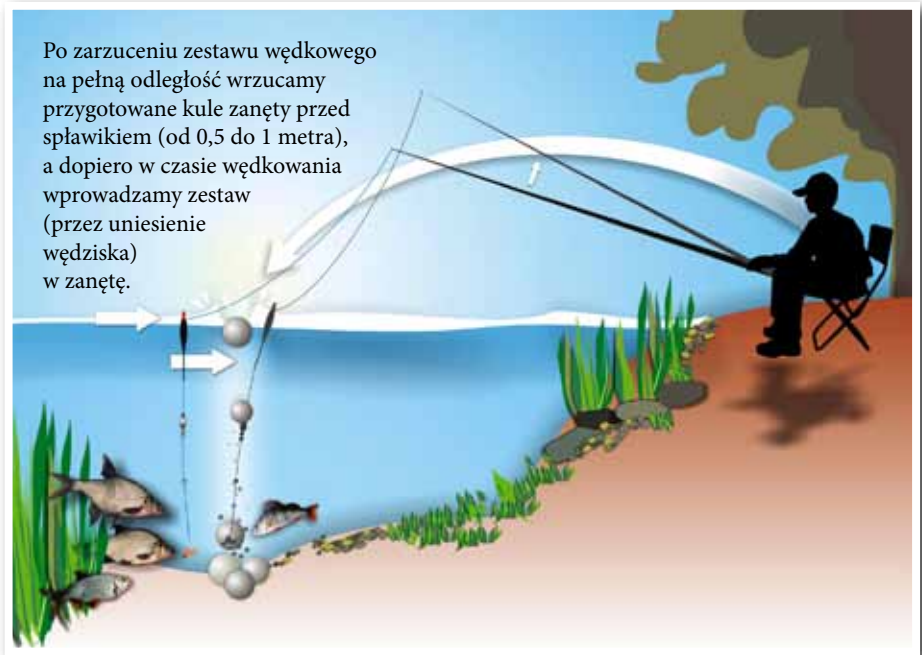
ne w handlu obszerne wędkarskie wiadro. Należy tej czynności poświęcić nawet kilka minut. Mieszanie służy dokładnemu rozproszaniu dodatków, zarówno zapachowych, smażących czy smakowych w bazie zanętowej. Następnie jednorodną już mieszankę stopniowo się nawilża, równocześnie stale ją mieszając. Pamiętajmy – nie ma jednego, określonego i idealnego stopnia nawilżenia. Z drugiej strony od tej zdawałoby się prozaicznej czynności zależy tak wiele, że warto poświęcić kilka minut na prawidłowe przygotowanie zanęty. Powinniśmy zacząć od zanęty niedowilżonej. To taka, która w sposób wyraźny nie klei się jeszcze, a ściśnięta w dłoniach rozpada się po uderzeniu o wodę. Ale – uwaga – taki stopień nawilżenia czasami jest pożądany, np. w przypadku, gdy chcemy łączyć ryby w połowie wody płocie, krapie lub ukleje. Wtedy zanęta niedowilżona będzie odpowiednia; po uderzeniu o powierzchnię wody rozbije się, a następnie z wolna zacznie opadać na dno. Stamtąd oleiste cząstki zanęty rozpoczną unosić się ku powierzchni. Wniosek – ostateczną konsystencję zanęty ustalamy na podstawie oceny łowiska (głębokość, uciąż wody, charakter dna) oraz wybranej przez nas techniki. Dopiero wtedy, po całkowitym i równomiernym nawilżeniu, wprowadzamy do zanęty składniki obciążające (nieodzowne w czasie wędkowania w rzekach) oraz przynęty zanętowe. Nie powinniśmy od razu takiej zanęty ugniatać, raczej przegarniać i przecierać w dłoniach, a jeszcze lepiej – przez sito. Gotową zanętę formujemy w kule, najpierw te większe, wielkości pomarańczy, do zanęcania wstępnego, te mniejsze zaś, wielkości kurzego jaja, do donęcania w trakcie łowienia.

Wybór taktyki nęcenia

Przygotowane kule rzucamy w wybrane miejsce, możliwie w ten sam punkt. To najważniejszy cel zanęcania – przywabić ryby w okolice



odpowiedni sposób wrzucania zanęty w czasie wędkowania w rzece



odpowiedni sposób wrzucania zanęty w czasie wędkowania w jeziorze

naszej wędki. Dzisiaj znaczenie mają centymetry. Gdy wędkujemy klasyczną, teleskopową szaławką, dobrze jest wybrać charakterystyczny punkt na przeciwległym brzegu, a następnie – po zarzuceniu w tym kierunku zestawu – celować kulami w szaławik, starając się, by spadły raczej przed, a nie za szaławikiem. Zarówno w przypadku zanęcania w jeziorach, jak i rzekach powinniśmy w kalkulować spadek dna, jego kształt, uciąż wody, ewentualne przeszkody. Niejednokrotnie okaże się, że pomyliliśmy się w obliczeniach, nie należy zatem sztywno trzymać się wybranego stanowiska, a aktywnie poszukiwać z wędką ryb, które popłynęły za naszą zanętą.

Osobną sprawą jest jeszcze metodyka nęcenia,

szczególnie istotna w czasie okresów słabego żerowania. Generalnie wygląda to tak, że na początek wrzucamy ok. 1/3 przygotowanej zanęty, a później stopniowo donęcamy. Na łowiskach o dużej presji wędkarskiej powinniśmy donęcać jak najczęściej, nawet małymi porcjami – ryby są przyzwyczajone do zanęcania i reagują pozytywnie na plusk wrzucanych kul. Inaczej postępujemy, gdy łowimy w wodach „dzikich” – wtedy dobrze jest większość zanęty wrzucić od razu, aby ryby miały czas zapoznać się z naszymi przysmakami. Donęcamy, gdy przestają brać.

„Rasowanie” zanęt

Szansę na sukces wzrosną bardzo, jeśli do zanęty dodamy choć trochę tej przynęty, którą zamierzamy założyć na haczyk.

Bez wątpliwości najpopularniejszym dodatkiem są larwy muchy płujki – te duże, białe lub barwione, oraz zdobywające coraz większą popularność barwione pinki. Warto zwrócić uwagę, że w wielu przypadkach to właśnie pinki wybierane bezpośrednio z zanęty są najlepszą przynętą nawet na duże leszcze i płocie. Niezwykle cennym dodatkiem zanętowym (a także znakomitą przynętą) są kastery, czyli poczwarki larwy muchy płujki. Kolejną „tajną bronią” wędkarzy wyczynowych są konopie, przynęta (a zarazem znakomity dodatek zanętowy) niezwykle atrakcyjne, a zwłaszcza na płocie. W każdych warunkach sprawdzi się też dodatek jokera (drobnej ochotki).

Pamiętaj!

1. Wybieraj zawsze składniki, których właściwości nęcące jestes pewien. Rozpoznawaj dobrze łowisko, poznawaj zwyczaje ryb. Nie należy mnożyć ilości składników ponad miarę – ilość nie przechodzi w jakość; nie ma cudownych zanęt i dodatków.

2. Dbaj o świeżość składników – nawet jeden zjełczały składnik zepsuje całą zanętę.

3. Proporcje poszczególnych składników muszą być zgodne z ich właściwościami; wykorzystaj zasadę „złoty proporcji”. Zwróć uwagę, żeby na rzeki i jeziora przygotowywać zanęty o innym składzie (właściwościach).

4. Kontroluj wszystkie etapy przygotowywania zanęty – preparowanie, mieszanie, nawilżanie, przecieranie, spulchnianie. Niczego nie można zaniedbać lub pominąć. Zanęta złożona z produktów najwyższej jakości lecz wykonana po partacku, będzie tylko kawałkiem betonu na dnie.

5. Nim wrzucisz zanętę do wody, pomyśl, co się może z nią stać. Jak będzie pracować, do jaką popłynie, jakie ryby zęci. Obowiązkowo wrzuć próbną kulę na płytką wodę i obserwuj, jak się będzie zachowywać.

Receptury zanęt

Zanęta na leszcza (rzeczna):

5 szklanek gotowanej kaszy kukurydzianej
2 szklanki bułki tartej
1 szklanka mąki kukurydzianej
1 szklanka płatków owsianych (całych)
1 szklanka płatków owsianych (mielonych)
1 szklanka melasy koprowej
1/2 szklanki mączki arachidowej
1/2 szklanki ciętych czerwonych robaków
1/2 szklanki białych robaków zanętowych (pink)

Zanęta na leszcza (jeziorowa):

3 szklanki bułki tartej
2 szklanki mielonych herbatników
2 szklanki mąki kukurydzianej
2 szklanki otrąb pszennych
1 szklanka płatków owsianych (całych)
1 szklanka melasy koprowej
1 szklanka melasy (należy uprzednio rozpuścić ją w wodzie, która posłuży do nawilżania zanęty)
1/2 szklanki ciętych czerwonych robaków
1/2 szklanki białych robaków zanętowych (pink)

Zapach: do zanęty na leszcze dodać można zapach (lub atraktor) spośród ulubionych przez ten gatunek aromatów: karmelu, wanilii, cynamonu, kokosu, kopru włoskiego, kozieradki, nostryka i kolendry. Dawkowanie: jeśli dodajemy gotowy atraktor, według dawki podanej na opakowaniu.

Przygotowanie:

– zanęty na rzekę: suche składniki należy dosypać do uprzednio ugotowanej kaszy kukurydzianej, dopiero gdy składniki wchłoną wilgoć, można ocenić, czy zanętę należy dodatkowo nawilżyć. W tym przypadku stosujemy melasę rozpuszczoną w wodzie. Do obciążania (konieczne w przypadku rzek o szybkim nurcie) stosujemy glinę (konieczna jest tzw. glina rzeczna, wiążąca, proporcja 1 : 1 lub 1 : 2) lub żwir (jednak nie więcej niż 1/4 objętości zanęty). Niemal zawsze zanętę należy dodatkowo skleić;

– zanęty na jezioro: składniki wymieszać na sucho, jeśli zdecydujemy się na dodatek melasy (polecam!), trzeba najpierw rozpuścić ją w mniej więcej 1 litrze wody i dopiero wtedy rozpocząć nawilżanie. W wodach ciemnych, z dnem mulistym, dodać możemy lekkiej, czarnej ziemi, w proporcji nawet 1 : 1. W łowiskach głębokich należy dodać także kleju do zanęt.

Zanęta na płocie:

4 szklanki bułki tartej
3 szklanki mąki kukurydzianej
2 szklanki mielonych biszkoptów
1 szklanka prażonych i mielonych konopi
1/2 szklanki siemienia lnianego (mielonego)
1/2 szklanki płatków owsianych (zmielonych)
1 szklanka jokera (ochotki zanętowej)
1/2 szklanki białych robaków zanętowych (pink)

Zapach: do zanęty na płocie dodać można zapach (lub atraktor) spośród ulubionych przez ten gatunek aromatów: wanilii, karmelu, kokosu, kozieradki, nostryka, kminku, anyżu, kolendry, kopru, lawendy. Dawkowanie: jeśli dodajemy gotowy atraktor, według dawki podanej na opakowaniu.

Przygotowanie: składniki wymieszać na sucho, następnie ostrożnie nawilżać. W wodach ciemnych, z dnem mulistym, dodać możemy lekkiej, czarnej ziemi, w proporcji nawet 1 : 1. W łowiskach głębokich należy dodać także kleju do zanęt. W przypadku przygotowywania zanęty na rzekę koniecznie trzeba ją obciążyć, najlepiej ciężką rzeczna glina, w proporcji 1 : 1 lub 1 : 2.

Zanęta na karpie:

4 szklanki bułki tartej
2 szklanki kaszy kukurydzianej
2 szklanki mąki kukurydzianej
1 szklanka otrąb pszennych
1 szklanka kukurydzy konserwowej z puszki
1/2 opakowania cukru waniliowego

Zapach: do zanęty na karpie dodać można zapach (lub atraktor) spośród ulubionych przez ten gatunek aromatów: róży, miodu, cynamonu, tutti-frutti, truskawki, goździka, karmelu i wanilii. Dawkowanie: jeśli dodajemy gotowy atraktor, według dawki podanej na opakowaniu.

Przygotowanie: składniki mieszamy ze sobą na sucho, dodajemy wody i ostrożnie mieszamy.

Zanęta na liny:

4 szklanki grubej kaszy kukurydzianej
3 szklanki bułki tartej
2 szklanki płatków owsianych (całych)
1 szklanka kaszy manny
1 szklanka mielonych orzechów arachidowych
1 szklanka kukurydzy konserwowej z puszki
1/4 szklanki mielonych słoneczników
1/2 szklanki ciętych dżdżownic

Zapach: do zanęty na liny dodać można zapach (lub atraktor) spośród ulubionych przez niego aromatów: karmelu, miodu, kokosu, tutti-frutti, kozieradki i nostryka. Dawkowanie: jeśli dodajemy gotowy atraktor, według dawki podanej na opakowaniu.

Przygotowanie: składniki mieszamy ze sobą na sucho, dodajemy wody i mieszamy. W wodach ciemnych, z dnem mulistym, dodać możemy lekkiej, czarnej ziemi, w proporcji nawet 1 : 1.

Zanęta na karasie:

4 szklanki bułki tartej
3 szklanki otrąb pszennych
2 szklanki płatków owsianych
1 szklanka śrutu kukurydzianej
1/2 szklanki mączki arachidowej
1/2 szklanki melasy koprowej
1/4 szklanki mielonych słoneczników
1/2 torebki cukru waniliowego
1 szklanka ciętych dżdżownic

Zapach: do zanęty na karasie dodać można zapach (lub atraktor) spośród ulubionych przez niego aromatów: wanilii, karmelu, miodu, cynamonu, kokosu, kozieradki, nostryka i anyżu. Dawkowanie: jeśli dodajemy gotowy atraktor, według dawki podanej na opakowaniu.

Przygotowanie: składniki mieszamy ze sobą na sucho, dodajemy wody i mieszamy. W wodach ciemnych, z dnem mulistym, dodać możemy lekkiej, czarnej ziemi, w proporcji nawet 1 : 1.



Szanowni batmani!

Mamy nadzieję, że nasz przewodnik pozwolił Wam lepiej poznać tajniki łowienia pełnym zestawem. Liczymy, że dzięki zdobytej w ten sposób wiedzy już wkrótce staniecie się MISTRZAMI W ŁOWIENIU NA BATA!

Zachęcamy do lektury „Wiadomości Wędkarskich”. Szukajcie informacji o działalności Klubu Batmana i kolejnych inicjatywach Akademii Batmana. Do zobaczenia nad wodą!